

Jest to już któraś z kolei pozycja tej autorki, którą przeczytałam. „Plantacja Somerset” i „Róże” tak mi się podobały że z wielką ochotą sięgnęłam po kolejną amerykańską sagę. Wzruszająca, momentami wyciskająca łzy i ciekawa historia, od której ciężko się oderwać. Nie znajdziecie tu szybkiej akcji, nadzwyczajnego tempa, ani fajerwerków, ale to według mnie naprawdę kawał dobrej literatury. Znajdziemy tu miłość ale przede wszystkim klimat wielkiego Teksasu z jego problemami i rozwojem. Nie przeszkadza w niej wielowątkowość, jak w niektórych sagach, bo wszystkie wątki są ze sobą powiązane. Miłośnikom tego typu książek gorąco polecam.